

Demograficzna kondycja rodziny polskiej

Rodzina stanowi podstawową i żywotną komórkę społeczeństwa. Utrzymuje jego ciągłość biologiczną i kulturową. Jest źródłem bytu i dynamizmu społeczeństwa¹. Daje mu dary, bez których ono nie mogłoby istnieć. Poprzez rodzicielstwo dostarcza mu nowych ludzi, a przez wychowanie - nowych obywateli. Właściwy rodzinie klimat miłości i służby oraz ścisła wspólnota osób uzdalnia młodych ludzi do życia w społeczeństwie, otwiera ich na wzajemne kontakty, uczy dialogu, szacunku dla innych, sprawiedliwości, solidarności i wielu innych cnót społecznych.

Rodzina i społeczeństwo są odrębnymi systemami. Istnieje jednak między nimi wzajemna zależność, a nawet pewien rodzaj sprzężenia zwrotnego. Z jednej strony rodzina - jak wiadomo - przygotowuje ludzkie tworzywo, z którego społeczeństwo jest budowane. Toteż od jej kondycji zależy „zdrowie” społeczeństwa. Z drugiej zaś strony społeczeństwo wywiera wpływ na rodzinę. Zmiany w nim zachodzące znajdują swój odzew w życiu rodziny.

Dzisiejsze społeczeństwa przechodzą okres intensywnej przemian społeczno-kulturowych. Najogólniej biorąc, współczesna cywilizacja ujawniła nie spotykane wcześniej potrzeby człowieka i możliwości ich zaspokojenia dzięki postępowi technicznemu i wynalazkom. Pod wpływem indywidualistycznych i liberalnych ideologii wykształca się system wartości promujący przede wszystkim osobiste powodzenie i indywidualne sukcesy jednostki ludzkiej, przedkładane nad dobro rodziny czy innych grup społecznych, do których jednostka przynależy.

¹ H. Skorowski, *Moralność społeczna*, Warszawa 1996, s. 60.

Wymienione tu zmiany, zachodzące w całościowym społeczeństwie, bez wątpienia wywierają wpływ na szeroko rozumianą kondycję rodziny, tj. na jej żywotność i zdolność do wypełnienia właściwych sobie funkcji. Budzą one - jak to zazwyczaj bywa w przypadku intensywnych zmian - pewien niepokój i stawiają liczne znaki zapytania. Toteż podjęcie tu tej tematyki wydaje się zupełnie uzasadnione.

Zgodnie z tematem niniejsze opracowanie ogranicza się zasadniczo do rodziny polskiej. Jednakże celem pełniejszego uchwycenia i zinterpretowania istniejących u nas trendów zmian, niezbędne okaże się odwoływanie do podobnych faktów rejestrowanych w innych społeczeństwach, zarówno bardziej, jak i mniej rozwiniętych od polskiego. Analizą obejmie się demograficzny aspekt rodziny, będący bez wątpienia najbardziej fundamentalnym jej wymiarem, warunkującym wszystkie pozostałe. Kolejno zostaną ukazane współczesne polskie wzorce matrymonialne i prokreacyjne oraz wybrane wskaźniki zdrowotnej kondycji rodziny.

1. Wzorce matrymonialne.

W krajach rozwiniętych tradycyjne wzorce tworzenia się rodziny poprzez monogamiczne i nierozzerwalne małżeństwo ulegają daleko idącym przeobrażeniom. Nasila się tam proces rozpadu małżeństwa i dezintegracji życia rodzinnego. Słabnie skłonność do zawierania małżeństw, na znaczeniu zaś zyskują różne związki pozamałżeńskie, jak kohabitacje czy inne wspólnoty o charakterze konsensualnym².

Wymienione procesy w Polsce nie przybrały tak szerokich rozmiarów. Podstawę tworzenia ogromnej większości rodzin w naszym kraju stanowi para małżeńska. Polskie małżeństwa są w dużym stopniu jednorodne pod względem wielu cech demograficzno-społecznych, co

² Proces ten naświetlają m. in. prace: F. Höpflinger, *New developments of family formation in Western Europe*, London 1983; tenże, *Wandel der Familienbildung in Westeuropa*, Frankfurt - New York 1987; P. Festy, *On the new context of marriage in Western Europe*, "Population and Development Review", 1980 nr 6.2, s. 311-315; L. Roussel, *La cohabitation juvénile en France*, "Population", 1978 nr 331, s. 15-42; J. Frost, *Married and Unmarried Cohabitation: The Case of Sweden with some comparisons*, "Journal of Marriages and the Family", 1975 nr 37, s. 677-682.

stanowi pozytywny czynnik z punktu widzenia ich trwałości. Dominują wśród nich związki o zbliżonym poziomie wykształcenia i o podobnym pochodzeniu społecznym. Pary nowożeńców o jednakowym stopniu wykształcenia stanowiły w 1989 r. - 53,4%, a w 1996 - 73,9%. Mniej liczne są pary w tym samym wieku: w 1989 r. - 45,6%, a w 1996 r. - 49,7%. Tworzeniu się takich par nie sprzyja aktualna struktura płci. W okresie największej skłonności do wchodzenia w związki małżeńskie występuje niedobór kobiet. W 1995 r. na 1000 kawalerów w wieku 20-29 lat przypadało w skali kraju 611 panien-rówieśniczek, w tym w mieście 697, a na wsi 493. Zaś w wieku 30-34 lata na 1000 kawalerów przypadało 421 panien: w mieście 590, na wsi tylko 257³. Mniejsza liczba panien na wsi jest skutkiem „ucieczki” młodych dziewcząt do miast. To ostatnie zjawisko wpływa niekorzystnie na rozwój środowisk wiejskich, stanowi jedną z głównych przyczyn starzenia się i wyludniania wsi.

Liczba zawieranych małżeństw utrzymywała się w poprzednich dziesięcioleciach okresu powojennego na względnie wysokim poziomie. W stanie bezżennym w grupie wieku 50-54 lata pozostawało w 1978 r. jedynie 3,8% mężczyzn i 5,5% kobiet, a w 1988 - 4,8% mężczyzn i 5,3% kobiet. W rodzinnych gospodarstwach domowych w 1988 r. żyło 91% ogółu ludności Polski⁴. Faktom tym odpowiadały liczne wypowiedzi młodzieży, z których wynikało, że rodzina i szczęście rodzinne stanowią dla nich wartości priorytetowe⁵. Wszystko to zdawało się świadczyć o istnieniu silnej dążności do zakładania rodziny.

W ostatnim dziesięcioleciu zauważa się jednak pewne zmiany wskazujące na postępującą erozję tradycyjnego wzorca małżeństwa i rodziny. Przede wszystkim zmniejszyła się liczba zawieranych małżeństw (tabela 1).

³ Pełnomocnik rządu do spraw rodziny, Raport o sytuacji polskich rodzin, Warszawa 1998, s. 12.

⁴ Główny Urząd Statystyczny, Rodzina w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego 1988. Materiały i opracowania statystyczne, Warszawa 1991, s. 40 nn.

⁵ Por. Raport o sytuacji polskich rodzin, s. 130; J. Mariański, Przekaz wartości moralnych w rodzinie, w: Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie, red. P. Kryczka, Lublin 1997, s. 188.

Tabela 1. Małżeństwa na 1000 ludności.

Rok	Ogółem	miasta	wieś
1931-1932	8,5	7,9	8,7
1936-1938	8,2	.	.
1950	10,8	12,6	9,7
1960	8,2	8,8	7,7
1970	8,5	8,7	8,4
1980	8,6	9,0	8,1
1990	6,7	6,1	7,7
1995	5,4	5,1	5,8
1998	5,4	5,3	5,7

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS.

Współczynnik małżeństw w przeliczeniu na 1000 ludności, który przez szereg dziesięcioleci aż do lat osiemdziesiątych przekraczał liczbę 8, w 1990 spadł do 6,7, a w 1998 do 5,4. Obniżył się zwłaszcza odsetek osób zawierających małżeństwo w wieku 20-29 lat, tj. w okresie największej skłonności do łączenia się w związki małżeńskie. W latach 1989-1995 odsetek żonatych mężczyzn w grupie wieku 20-24 lata zmniejszył się z 22,9% do 20,5%, a odsetek zamężnych kobiet z 52,1% do 44,7%. W grupie wieku 25-29 lat interesujące tu odsetki zmniejszyły się następująco: wśród mężczyzn z 66,0% do 62,8%, wśród kobiet z 84,1% do 80,9%⁶. Zatem zjawisko odkładania zawierania małżeństwa przez młodą generację, mające szeroki zasięg w Europie Zachodniej⁷, pojawiło się także w naszym kraju.

⁶ Tamże, s. 22.

⁷ W Wielkiej Brytanii w 1960 r. mężatkami było 92% kobiet w wieku poniżej 30 lat, a w 1990 r. tylko 60%. S. Tann, Zmiany w polityce i zmiany

Z odkładaniem zawierania pierwszego małżeństwa idzie w parze osłabienie tendencji do powtórnych związków małżeńskich w przypadku owdowienia czy rozwodu. W latach 1989-1996 zasięg takich związków zmniejszył się z 15,4% do 13,0%. Warto tu dodać, że w grupie związków powtórnych znacznie przeważają małżeństwa osób rozwiedzionych nad małżeństwami wdów i wdowców. W 1996 r. związki osób rozwiedzionych z osobami stanu wolnego stanowiły 5,6% ogółu małżeństw oraz związki obu stron rozwiedzionych 3,3% , a małżeństwa wdów i wdowców zaledwie 1,3%. Zjawisko ponownych małżeństw występuje znacznie częściej w mieście niż na wsi. Udział małżeństw kolejnych dla obu stron wynosił w pierwszym z wymienionych środowisk 9,5%, a w drugim jedynie 2,2%⁸.

Równocześnie ze zmniejszaniem się liczby zawieranych związków małżeńskich wzmaga się proces rozwiązywania małżeństw już istniejących wskutek zgonu współmałżonka. Z tegoż powodu na 1000 nowo zawartych małżeństw przestało istnieć w 1989 r. 705 związków, a w 1996 r. - 853. Nasilenie tego procesu jest spowodowane starzeniem się społeczeństwa oraz wysoką nadumieralnością mężczyzn w średnim wieku. Drugą przyczynę rozpadu małżeństw stanowią rozwody.

Zjawisko rozwodów jest dziś w świecie szeroko rozpowszechnione, przy czym nie jest ono właściwością tylko społeczeństw rozwiniętych (tabela 2). Największe nasilenie przybrało w krajach byłego ZSRR i w Skandynawii. W Rosji, na Ukrainie, Białorusi i Łotwie, w Czechach, Szwecji i Finlandii rozwodzi się ponad połowa małżeństw, a w Estonii ostatnio więcej jest rozwodów niż nowo zawieranych związków. W szeregu innych krajów rozwiniętych zasięg rozwodów jest również wysoki: na pięć zawartych małżeństw rozpada się około dwa. Natomiast do krajów europejskich o stosunkowo niskim poziomie rozwodów należą: Bułgaria, Grecja, Hiszpania, Jugosławia, Włochy i Polska.

w rodzinie: Wielka Brytania w latach 1990, w: Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie, s. 124.

⁸ Raport o sytuacji polskich rodzin, s. 23-24.

Tabela 2. Małżeństwa zawarte i rozwody w niektórych krajach (na 1000 ludności)

Kraj	1980	1990	1997
Polska	8,6-1,12	6,7-1,11	5,3-1,10
Austria	6,2-1,76	5,9-2,11	5,1-2,11
Białoruś	10,1-3,24	9,7-3,41	6,8-4,60
Bułgaria	7,9-1,48	6,7-1,26	4,1-1,13
Czechy	7,6-2,64	8,8-3,09	5,6-3,15
Estonia	8,8-4,15	7,5-3,68	4,5-5,02
Finlandia	6,1-1,98	5,0-2,63	4,6-2,63
Francja	6,2-1,51	5,1-1,86	4,8-1,90
Grecja	6,5-0,69	5,8-0,59	5,7-0,86
Hiszpania	5,9-0,57	5,6-	5,0-0,86
Jugosławia	7,6-1,16	6,2-1,02	5,7-0,73
Kanada	8,0-2,58	7,1-2,94	5,4-2,62
Litwa	9,2-3,22	9,8-3,42	5,1-3,07
Łotwa	9,8-5,03	8,8-4,04	4,4-3,10
Meksyk	6,9-0,31	7,5-0,54	7,3-0,41
Niemcy	6,3-1,80	6,5-1,94	5,2-2,10
Rosja	10,6-4,20	8,9-3,97	6,3-3,77
Rumunia	8,2-1,54	8,3-1,42	6,5-1,54
Stany Zjedn. Am. Pł	10,5-5,22	9,8-4,70	8,9-4,44
Szwecja	4,5-2,39	4,7-2,26	3,7-2,26

Ukraina	9,3-3,63	9,3-3,72	6,8-3,78
Węgry	7,5-2,59	6,4-2,40	4,6-2,46
W.Brytania	7,4-2,97	6,5-2,88	5,6-2,90
Włochy	5,7-0,21	5,4-0,48	4,8-0,48

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS: 1997 s. 576-577 i 1999, s. 613.

Uwaga: W poszczególnych latach w pierwszej kolumnie podana jest liczba zawartych małżeństw, a w drugiej - liczba rozwodów.

W Polsce stan rozwodów w okresie powojennym systematycznie narastał. Na początku lat dziewięćdziesiątych chwilowo opadł, by następnie ponownie wzrastać. Na tysiąc nowo zawartych małżeństw sądy orzekły: w 1950 r. - 41 rozwodów, w 1961r. - 61, w 1970 r. - 123, w 1980 r. - 129, w 1988 r. - 195, w 1990 r. - 166, w 1993 r. - 134, w 1995 r. - 184, w 1996 r. - 194, w 1997 - 208, w 1998 - 216⁹. Rozwody w naszym kraju są zjawiskiem głównie miejskim: ponad 70% ogółu rozwodów przypada na miasta. W 1989 r. na 1000 nowo zawartych małżeństw w wyniku rozwodu rozpadło się w miastach 247 związków, a na wsi 82, a w 1998 r. odpowiednio: 300 i 82. Największe natężenie rozwodów notowane jest w woj. łódzkim, a następnie w południowo-zachodniej części woj. wrocławskiego (dawne woj. wałbrzyskie, jeleniogórskie i legnickie). Znaczna większość małżonków rozwodzi się w wieku 20-34 lata, co jest wielce niekorzystne zarówno dla prokreacji jak i wychowania dzieci.

Wzrost odsetka rodzin rozpadających się prowadzi do powiększania się liczby rodzin niepełnych, tzn. złożonych z jednego z rodziców i dzieci albo z samych dzieci. Wśród ogółu rodzin z dziećmi do lat 24 pozostającymi na utrzymaniu w 1994 r. matki z dziećmi stanowiły

⁹ Rządowa Komisja Ludnościowa, Raport 1996. Sytuacja demograficzna Polski, Warszawa 1966, s. 31, tabela 10; GUS, Rocznik Statystyczny 1999, s. 103.

11,6% (770 tys.), a ojcowie z dziećmi - 1,1% (72 tys.)¹⁰. Co roku przybywa ok. 100 tys. rodzin niepełnych. Tworzą je: ok. 35 tys. matek rodzących dzieci pozamałżeńskie, ok. 30 tys. osób rozwiedzionych, opiekujących się dziećmi, oraz 35-40 tys. dzieci po utracie jednego lub obojga rodziców¹¹.

Wskutek zwiększania się odsetka rodzin rozpadających się (głównie z powodu śmierci współmałżonka) saldo między liczbą nowo zawartych i rozwiązanych małżeństw systematycznie się zmniejszało. Od 1990 r. w miastach, a od 1994 r. w skali całego kraju bilans małżeństw zawieranych i rozwiązanych jest już negatywny (tabela 3). Przewaga małżeństw rozwiązanych nad zawartymi w 1994 r. wyniosła 3941, a w 1998 r. - 9487. Na tysiąc nowo zawartych małżeństw w 1996 r. przypadały 1052 rozwiązane¹², a w 1998 r - 1034¹³. Rozpoczął się więc niebezpieczny proces kurczenia się liczby rodzin opartych na związku małżeńskim.

Tabela 3. Bilans małżeństw (zawartych i rozwiązanych).

Rok	ogółem	miasta	wieś
1970	+112781	+53438	+62691
1980	+92323	+57286	+35140
1985	+32521	+14245	+18541
1990	+25194	-926	+26970
1995	-10402	-14473	+4839
1996	-12463	-13790	+2171

¹⁰ Rządowa Komisja Ludnościowa, Raport 1994, s. 226, tabela 54.

¹¹ A. Rajkiewicz, Sytuacja demograficzna, w: Społeczeństwo polskie w latach 1989-1993. Wybrane zagadnienia i dane z zakresu polityki społecznej, red. A. Rajkiewicz, Warszawa 1994, s. 16, tabela 7.

¹² Raport o sytuacji polskich rodzin, s. 26.

¹³ GUS, Rocznik Statystyczny 1999, s. 103.

1997	-11777	-14481	+3795
1998	-9487	-14481	+5765

Źródło: GUS. Roczniki Statystyczne: 1997 s. 103; 1999 s. 103.

Uwaga: W podziale na miasto i wieś nie uwzględniono rozwodów orzeczonych z powództwa osób zamieszkałych za granicą.

Miejsce zmniejszającej się liczby małżeństw zajmują związki nieformalne, czyli konkubinaty. Zasięgu ich nie można bliżej określić. Dostępne statystyki dotyczą tylko kohabitacji, czyli takich konkubinatów, w których obydwójce partnerzy mieszkają razem. Wymykają się zaś kontroli tzw. związki hybrydowe, w których strony mieszkają oddzielnie. Według przewidywań te ostatnie - jako zapewniające więcej wolności - mają zdominować obecną i przyszłą generację¹⁴.

W krajach zachodnich związki nieformalne zazwyczaj poprzedzają zawarcie pierwszego małżeństwa. W Polsce natomiast najczęściej tworzą je osoby rozwiedzione, które z różnych powodów nie chcą zawierać nowego formalnego małżeństwa.

Zasięg związków kohabitacyjnych wśród ogółu małżeństw jest w poszczególnych krajach europejskich mocno zróżnicowany. Najliczniej występują one w Danii (13,6%), Francji (6,7%), Holandii (5,7%) i Wielkiej Brytanii (5,0%), najrzadziej zaś w Grecji (0,4%), Irlandii (0,4%), Portugalii (0,5%) i Hiszpanii (0,5%)¹⁵. W Polsce udział kohabitacji wśród ogółu małżeństw w 1989 r. wynosił 1,2%, a w 1995 r. - 1,7%, w tym 2,0% w mieście oraz 1,1% na wsi¹⁶. Zatem w ciągu sześciu lat zwiększył się o ponad 40%. Liczba związków hybrydowych nie jest znana. Zwiększanie się liczby urodzeń pozamałżeńskich zdaje się świadczyć również o ich ilościowym wzroście. Trzeba dodać, że wzrost liczby związków nieformalnych, zarówno kohabitacji, jak i

¹⁴ Por. J. Hoffmann-Nowotny, *The Future of the Family*, w: *European Population Conference 1987: Issues and Prospects Plenaries*, Helsinki 1987, s. 113-201.

¹⁵ L. Dyczewski, *Rodzina Karty Praw Rodziny w kontekście społeczeństwa polskiego*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, s. 152.

¹⁶ Raport o sytuacji polskich rodzin, s. 19.

hybrydowych, jest wskaźnikiem narastania we współczesnych społeczeństwach negatywnej postawy wobec małżeństwa i rodziny jako instytucji społecznej.

2. Wzorce dzietności rodzin.

W ostatnich dziesięcioleciach z całą ostrością nasilił się proces zmniejszania się liczby dzieci w rodzinach. Proces ten - obejmujący szeroką falą znaczne połacie naszego globu - jest najbardziej brzemienny w skutkach z punktu widzenia demograficznej kondycji rodziny. Toteż warto ukazać go w szerszym kontekście czasowym.

Zmniejszanie się dzietności rodzin jest związane ze zmianą stopy śmiertelności i stopy urodzeń. Pod tym względem można wyróżnić cztery fazy¹⁷. Pierwsza faza charakteryzuje się wysoką stopą urodzeń i śmiertelności, powodującą stan tzw. naturalnej równowagi między urodzeniami i zgonami. Stopa urodzeń waha się w granicach 40-45 na tysiąc ludności, a stopa zgonów 30-40. W tych warunkach przyrost ludności był niewielki. Taki rozwój ludnościowy istniał przez bardzo długi czas: w Europie Zachodniej do końca XVIII w., a na ziemiach polskich do drugiej połowy wieku XIX.

W drugiej fazie nadal istnieje wysoka stopa urodzeń. Jednakże, dzięki poprawie warunków zdrowotnych, higieny i materialnego bytu ludności, zmniejsza się śmiertelność niemowląt oraz zwiększa przeciętna długość życia człowieka. W krajach Europy zachodniej śmiertelność niemowląt wynosiła: w 1800 r. - 30%, w 1900 r. - 15%, w 1950 r. - 5%, w 1970 r. - 2,4%, w 1992 r. - 0,8%. Przeciętna długość życia w tych krajach wynosiła w 1840 r.: dla mężczyzn 40 lat, a dla kobiet 42 lata, zaś w roku 1970 odpowiednio: 70 lat i 76 lat¹⁸. Stopa zgonów w drugiej fazie zmniejsza się do ok. 20 na tysiąc ludności. Stopa zaś urodzeń jest dwukrotnie wyższa, dlatego ogólna liczba ludności szybko się zwiększa. Faza ta, określana mianem eksplozji demograficznej, w społeczeństwach Europy zachodniej rozpoczęła się od początku XIX w. i trwała tam do trzeciej ćwierci tegoż wieku. W innych społeczeństwach rozpoczynała się później i później się zakończyła. Na ziemiach polskich trwała do początków XX w. W niektórych poza-

¹⁷ F. Adamski, Socjologia małżeństwa i rodziny, Warszawa 1984, s. 235.

¹⁸ Tamże, s. 237.

europejskich społeczeństwach trwa aż do czasów współczesnych. W fazie tej, a ściślej: w latach 1800-1910 ludność Anglii wzrosła z 9 do 36 milionów, ludność Niemiec z 24 do 65 milionów, ludność Włoch z 18 do 35 milionów¹⁹. Europa w tym okresie zasiła swoją ludnością słabo zaludnione tereny za Oceanem, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej²⁰.

W trzeciej fazie następuje dalszy spadek śmiertelności, ale równocześnie zaczyna się zmniejszać stopa urodzeń. Śmiertelność spada z 20 do 10 zgonów na tysiąc ludności, a stopa urodzeń z 40 do 20, a nawet do 15. W konsekwencji następuje zahamowanie eksplozji demograficznej. Liczba ludności jednak nadal wzrasta, chociaż w niewielkim stopniu. Faza ta trwała w krajach bardziej rozwiniętych do końca pierwszej ćwiartki XX w., w Polsce do lat osiemdziesiątych tego stulecia, natomiast w krajach Trzeciego Świata jeszcze się nie zakończyła. W Trzecim Świecie liczba dzieci przeciętnej matki w wieku rozrodczym spadła z 6,1 w 1960 r. do 3,7 w 1990 r., w tym: w Azji Wschodniej i strefie Pacyfiku z 5,8 do 2,6; w Azji Południowej z 6,0 do 4,4; w Ameryce Łacińskiej z 5,9 do 3,2; w Afryce na południe od Sahary z 6,7 do 6,5; w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie z 7,0 do 5,1²¹.

Czwartą fazą rozwojową ludzkości miała być faza tzw. nowej równowagi między zgonami i urodzeniami, przy niskim poziomie jednych i drugich. Urodzenia miały wynosić 10-15 na tysiąc ludności, a zgony 5-10. Faza ta rozpoczęła się w krajach rozwiniętych w drugiej ćwiartce XX w. Przewidywana równowaga okazała się jednak niestałą. W szeregu krajów europejskich stopa urodzeń opadła tak nisko, że nie zapewnia zastępowalności pokoleń. Spadek ten nabrał intensywności od początku lat pięćdziesiątych XX w. W niektórych krajach od-

¹⁹ S. Kurowski, *Ludność w historii i polityce*, Warszawa 1980, s. 67.

²⁰ Między rokiem 1848 a 1910 przybyło do Stanów Zjednoczonych z Europy 32888033 imigrantów, w tym 6064653 Niemców, 5000000 Żydów rozmaitego obywatelstwa, 4752753 Włochów, 4597429 Irlandczyków, 3300000 Rosjan, 2905819 Polaków. *Immigration and Naturalization System of the United States of Ameryka*. 81 Congressional Senate Report, s.1515.

²¹ ONZ, *World Population Prospects. The 1992 Revision*, Nowy Jork 1993.

notowuje się już ujemny przyrost naturalny, np. w Rosji, na Ukrainie I Białorusi, w Bułgarii, na Węgrzech, w Niemczech (tabela 4).

Tabela 4. Przyrost naturalny w niektórych krajach (na 1000 ludności).

Kraj	1935-1938	1950	1960	1970	1980	1990	1998
Świat	.	.	.	18	16	17	15
Polska	11,2	19,8	15,0	8,5	9,6	4,1	0,5
Australia	7,6	13,7	13,8	11,6	7,9	8,4	6,6
Austria	0,8	3,2	5,2	1,8	-0,2	1,0	0,3
Białoruś	6,1	3,2	-4,4
Bułgaria	10,2	15,0	9,7	7,2	3,4	-0,4	-6,4
Czechy	1,8	0,1	-1,8
Francja	-0,6	7,9	6,5	6,1	4,7	4,1	3,4
Grecja	12,0	12,9	11,6	8,1	6,3	0,8	-0,1
Hiszpania	4,0	9,3	13,0	11,2	7,4	1,7	0,3
Japonia	11,8	17,3	9,6	12,0	7,5	3,2	2,1
Jugosławia	12,0	17,2	13,6	8,9	8,0	5,4	3,0
Kanada	10,6	18,0	18,9	10,1	8,2	8,0	4,7
Litwa	4,7	4,6	-0,9
Łotwa	1,4	1,2	-5,9
Meksyk	.	29,3	34,5	.	29,1	24,1	21,8
Niemcy	7,5	6,0	6,4	1,3	-1,1	-0,1	-0,7
Szwecja	2,8	6,4	3,7	3,8	0,7	3,4	-0,3
Rosja	4,9	2,2	-4,8

Rumunia	10,6	13,8	10,4	11,6	7,6	3,0	-1,5
USA	6,2	13,9	14,2	8,9	7,2	7,9	5,9
Ukraina	3,4	-0,6	-6,2
Uzbekistan	26,4	27,6	22,7
Węgry	5,8	9,5	4,5	3,1	0,3	-2,0	-4,3
W.Brytania	3,1	4,5	6,0	4,5	1,7	2,8	1,6
Włochy	13,4	17,0	17,8	7,1	1,6	0,4	-0,4

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS.

Dla porównania warto zauważyć, że w skali całego świata przyrost naturalny w 1998 r. wynosił 15 na tysiąc ludności. W latach 1990-1998 ludność Afryki wzrosła o 149 milionów i ludność Azji o 406 milionów, a ludność Europy w tym samym czasie zaledwie o 7 milionów²². Następuje więc w Europie regresja rozwoju demograficznego. Proces ten według prognoz ONZ będzie obejmował kolejne kraje tego kontynentu. Według przewidywań udział ludności Europy w ogólnej liczbie ludności świata, który w 1950 r. wynosił 16%, zmniejszy się w 2025 r. do 6%²³. Następuje przyspieszenie starzenia się społeczeństw europejskich. Już na początku XXI w. średnia wieku w wielu krajach przekroczy 45 lat. Ludność w wieku poprodukcyjnym wzrośnie dwukrotnie i obciąży ludność zawodowo czynną do tego stopnia, iż ta nie będzie w stanie jej utrzymać na pożądanym poziomie. Wywoła to frustracje i konflikty społeczne oraz dewiacje w dotychczasowych systemach zabezpieczeń społecznych. Z drugiej strony liczba ludności czynnej zawodowo będzie się stale kurczyć, co doprowadzi do różnych perturbacji gospodarczych, a w konsekwencji do trudności ekonomicznych²⁴. Zjawiska te w dalszej perspektywie wyzwolą nowe fale migra-

²² GUS, Rocznik Statystyczny 1998, s. 599.

²³ World Population Prospects, s. 300 nn.

²⁴ Tamże.

cji, głównie spoza kontynentu europejskiego²⁵, co ze względu na wysoki przyrost naturalny imigrantów²⁶, będzie zagrażać kulturowej tożsamości Europy.

Tabela 5. Ruch naturalny ludności w Polsce w latach 1896-1998 (na 1000 ludności).

Rok:	urodzenia żywe	zgony	przyrost naturalny
1896-1900	43,5	25,0	18,5
1909-1911	38,7	22,4	16,3
1920	32,2	27,0	5,2
1931-1932	29,8	15,3	14,5
1936-1938	25,3	14,1	11,2
1950	30,7	11,6	19,1
1955	29,1	9,6	19,5
1960	22,6	7,6	15,0
1965	17,4	7,4	10,0
1970	16,6	8,1	8,5
1975	18,9	8,7	10,2
1980	19,5	9,9	9,6

²⁵ Szacuje się, że w celu niedopuszczenia do zahamowania wzrostu gospodarczego i krachu systemu świadczeń emerytalnych Europa powinna przyjąć w ciągu najbliższych 25 lat 159 milionów imigrantów. C. Ryszka, *Bezdzienna Polska*, "Niedziela", 43 (2000) nr 10.

²⁶ W RFN w 1987 r. oficjalnie zarejestrowani obcokrajowcy stanowili 6,8% społeczeństwa, zaś wśród ogółu rodzących się dzieci potomstwo obcokrajowców stanowiło jedną trzecią. L. Dyczewski, *Rodzina Karty praw rodziny w kontekście społeczeństwa polskiego*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, s. 169.

1985	18,2	10,3	7,9
1990	14,3	10,2	4,1
1995	11,2	10,0	1,2
1997	10,7	9,8	0,9
1998	10,2	9,7	0,5

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS.

Stan urodzeń w Polsce w ciągu ostatniego stulecia ukazuje tabela 5. Faza eksplozji demograficznej, występująca jeszcze na przełomie XIX i XX w., została przerwana przez I wojnę światową. Okres wojny charakteryzuje się bowiem wzrostem liczby zgonów, spadkiem liczby zawieranych małżeństw i przerwaniem życia małżeńskiego (wskutek rozłąki małżonków). Jeszcze w 1920 r. (czasy wojny polsko-sowieckiej), mimo licznych urodzeń, przyrost naturalny wskutek wysokiej stopy zgonów był bardzo niski. Po II wojnie światowej, która spowodowała jeszcze większe spustoszenie demograficzne, nastąpiła w latach pięćdziesiątych - jak to zwykle bywa po zakończeniu wojen - tzw. faza kompensacyjna²⁷, cechująca się wysokim przyrostem naturalnym. Kształtował się on w naszym kraju na poziomie ok. 20 promille. W następnych trzech dekadach przyrost naturalny jest już o połowę niższy: wynosi ok. 10 promille. Kolejne gwałtowne jego obniżenie przyniosły lata dziewięćdziesiąte. W tym czasie został on zredukowany do zera. W 1995 r. wynosił zaledwie 1,2 promille, a w 1999 r. jest już ujemny. Warto tu dodać, że stopa przyrostu naturalnego jest w poszczególnych regionach kraju dość silnie zróżnicowana. Najniższy, ujemny jego poziom odnotowano w 1998 r. w woj. łódzkim (- 6,1) i warszawskim (- 3,0), a najwyższy w nowosądeckim (+ 6,3), i tarnowskim (+ 3,9)²⁸.

²⁷ Por. E. Rosset, Prawa demograficzne wojny, Łódź 1993.

²⁸ GUS, Rocznik Statystyczny 1999, s. LXII nn.

Obniżanie stopy urodzeń prowadzi do upowszechnienia się rodziny małodziejnej. W Polsce dzietność ogólna²⁹ rodziny, wynosząca w 1955 r. 3,71, obniżyła się w 1967r. do 2,33, w 1990 r. do 2,04, w 1995 r. do 1,61, a w 1998 r. do 1,43³⁰. Najliczniejszą grupę stanowią u nas obecnie rodziny mające tylko jedno dziecko. W 1995 r. rodziny z jednym dzieckiem w wieku do 24 lat wynosiły wśród ogółu rodzin pełnych (tj. z obojga rodzicami) 41,4%, a wśród rodzin niepełnych 62,5%. Rodziny zaś z dwojga dziećmi wynosiły odpowiednio: 38,7% i 27,4%. Rodziny pełne wielodzietne, tj. liczące troje lub więcej dzieci, stanowiły ok. 20%, w tym w mieście 14,7%, a na wsi 29,5%³¹.

Obok rodzin małodziejnych istnieją też małżeństwa zupełnie bezdzietne. Wśród ogółu rodzin stanowiły one w 1988 r. - 22,8%, a w 1995 r. - 23,6%. Dwie trzecie spośród nich (15% ogółu) to małżeństwa bezdzietne biologicznie (z powodu niemożności poczęcia lub z powodu niemożności donoszenia ciąży). Warto tu podkreślić, że poziom tych małżeństw jest w Polsce wysoki. W skali ogólnoswiatowej bowiem bezdzietność biologiczna wynosi ok. 5%. Pozostałe małżeństwa bezdzietne (ok. 8% ogółu) nie mają dzieci z innych powodów. Jedną z przyczyn jest - obecnie coraz częstsze - odkładanie urodzenia dziecka na lata późniejsze (po zdobyciu kwalifikacji zawodowych, mieszkania itp.). W wielu takich małżeństwach dziecko później w ogóle się nie pojawia.

Zmniejszona liczba rodzących się w Polsce dzieci nie jest w stanie zapewnić prostego odtwarzania ludności. Bowiem do zagwarantowania prostej zastępowalności pokoleń wymagany jest współczynnik dzietności 2,15-2,20 w przeliczeniu na kobietę w wieku rozrodczym lub 2,30-2,40 na mężatkę. Ściślej zaś biorąc, potrzeba, aby każda kobieta pozostawiła po sobie średnio jedną córkę, która w przyszłości zastąpi ją w odtwarzaniu pokolenia. Oznacza to konieczność

²⁹ Współczynnik dzietności oznacza liczbę dzieci, które urodziłyby przeciętnie kobieta w ciągu całego okresu rozrodczego (15-49 lat) przy założeniu, że w poszczególnych fazach tego okresu rodziłyby z intensywnością obserwowaną w danym roku, tzn. przy przyjęciu cząstkowych współczynników płodności z tego okresu za niezmiennie.

³⁰ Rządowa Komisja Ludnościowa, Raport 1966, s. 57.

³¹ Raport o sytuacji polskich rodzin, s. 14.

zachowania współczynnika reprodukcji ludności netto³² na poziomie równym 1. Jak informuje tabela 6, współczynnik ten w środowiskach wiejskich przewyższał granicę zastępowalności pokoleń aż do połowy lat dziewięćdziesiątych. W miastach natomiast opadł poniżej tej granicy już w 1964 r. Do 1988 r. niedobory miasta rekompensowała wieś, wskutek czego współczynnik reprodukcji netto w skali całego kraju przekraczał liczbę 1. Od 1989 r. stan urodzeń w skali kraju już nie zapewnia reprodukcji prostej. Niż ten w następnych latach jeszcze się pogłębił i ma szansę do dalszego pogłębiania. Dotychczasowy, już dziesięcioletni okres braku zastępowalności pokoleń świadczy o głębokim regresie rozwoju demograficznego naszego kraju. Toteż opisane wyżej trudności i niebezpieczeństwa zagrażające Europie, będą także udziałem naszego kraju. Według przewidywań w Polsce liczba osób w wieku poprodukcyjnym w latach 1995-2010 wzrośnie o 800 tys., a w latach 2011-2020 - o 1800 tys., przy jednoczesnym ubytku o 1700 tys. ludności w wieku produkcyjnym. W związku z tym należy przewidywać konieczność dokonania gruntownych zmian systemu opieki społecznej lub przygotowywać rodziny do pełnienia funkcji opiekuńczych nad osobami starszymi³³.

Tabela 6. Współczynnik reprodukcji ludności netto w Polsce.

Rok:	ogółem	miasto	wieś
1932	1,186	.	.
1950	1,491	1,300	1,610

³² Współczynnik reprodukcji brutto przedstawia liczbę córek urodzonych przeciętnie przez kobietę, przy założeniu, że kobieta w wieku rozrodczym (15-49 lat) będzie rodzić z częstością jaką charakteryzują się wszystkie kobiety rodzące w roku, dla którego oblicza się współczynnik reprodukcji. Natomiast współczynnik reprodukcji netto przedstawia liczbę córek przypadających na jedną kobietę - przy analogicznych założeniach - z wyeliminowaniem córek, które nie dożyją wieku swoich matek. Współczynnik ten wyraża stopień zastępowania pokoleń matek przez córki. GUS, Rocznik Statystyczny 1997, s. 87.

³³ Raport o sytuacji polskich rodzin, s. 18-19.

1955	1,519	1,366	1,675
1960	1,339	1,098	1,601
1965	1,149	0,879	1,487
1970	1,011	0,794	1,315
1975	1,059	0,826	1,484
1980	1,073	0,910	1,368
1985	1,100	0,967	1,331
1990	0,967	0,837	1,179
1995	0,765	0,664	1,931
1997	0,720	0,623	0,880
1998	0,682	0,596	0,825

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS.

3. Stan zdrowia rodziny.

Analiza sytuacji demograficznej powinna uwzględnić - obok aspektu ilościowego - także jakość naszego potencjału ludnościowego. Nie można tu pominąć zwłaszcza zagadnień dotyczących stanu zdrowia naszych rodzin. Analizą obejmie się przeciętną długość życia w naszym kraju, najczęstsze przyczyny zgonów oraz zjawisko niepełnosprawności.

Długość życia jest bez wątpienia jednym z istotnych wskaźników stanu zdrowia. W ostatnim pięćdziesięcioleciu przeciętna liczba lat życia zwiększyła się w populacji mężczyzn o ok. 10 lat, a w populacji kobiet o ok. 12 lat (tabela 7). Największą dynamikę wzrostu odnotowano w latach pięćdziesiątych, co należy uznać za zjawisko typowe dla ówczesnego, powojennego okresu. W następnych kilku dziesięcioleciach przeciętna długość życia wśród mężczyzn utrzymywała się na zbliżonym poziomie. Wyraźnie zwiększyła się dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych. Natomiast w populacji kobiet wzrost przebiegał bardziej równomiernie.

Tabela 7. Średnia długość życia w Polsce.

Rok	Mężczyźni	Kobiety	Różnica
1952-1953	58,6	64,2	5,6
1955-1956	61,8	67,8	6,0
1960-1961	64,8	70,5	5,7
1965-1966	66,8	72,8	6,0
1970-1972	66,8	73,8	7,0
1975-1976	67,3	75,0	7,7
1980-1981	66,9	75,4	8,5
1985-1986	66,9	75,3	8,4
1990-1991	66,7	76,3	9,6
1991-1995	66,9	75,8	8,9
1997	68,5	77,0	8,5
1998	68,9	77,3	8,4

Źródło: GUS, Rocznik Statystyczny 1997, s. 109.

Średnia długość życia w Polsce, mimo znacznego wzrostu, nadal jest znacznie mniejsza niż w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej. W Szwecji przeciętne trwanie życia mężczyzn jest dłuższe o 8,6 lat, a kobiet o 5,1 lat, we Włoszech odpowiednio o 6,0 i 5,0 lat, w Szwajcarii - o 7,7 i 5,3 lat (tabela 8).

Tabela 8. Średnia długość życia w krajach Europy.

Kraj	Rok	Mężczyźni	Kobiety	Różnica
Albania	1990	69,6	75,5	5,9
Austria	1994	73,3	79,7	6,4
Belgia	1993	73,0	79,7	6,7

Białoruś	1994	63,5	74,3	10,8
Bułgaria	1994	67,3	74,9	7,6
Chorwacja	1991	65,6	75,0	9,4
Czechy	1994	69,5	76,6	7,1
Dania	1994	72,5	77,8	5,3
Estonia	1995	61,7	74,3	12,6
Finlandia	1994	72,8	80,2	7,4
Francja	1993	73,7	81,8	8,1
Grecja	1994	75,0	79,9	4,9
Hiszpania	1995	73,2	81,2	8,0
Holandia	1995	74,6	80,4	5,8
Irlandia	1991	72,3	77,9	5,6
Islandia	1995	76,5	80,6	4,1
Jugosławia	1993	69,1	74,5	5,4
Litwa	1995	63,6	75,2	11,6
Luksemburg	1992	72,6	79,1	6,5
Łotwa	1994	60,7	72,9	12,2
Malta	1994	74,9	79,0	4,1
Mołdawia	1994	62,3	69,8	7,5
Niemcy	1994	72,8	79,3	6,5
Norwegia	1994	74,9	80,6	5,7
Polska	1995	67,6	76,4	8,8
Portugalia	1995	71,5	78,6	7,1

Rosja	1994	57,6	71,2	13,6
Rumunia	1995	65,7	73,4	7,7
Słowacja	1994	68,3	76,5	8,2
Słowenia	1995	70,3	77,8	7,5
Szwajcaria	1995	75,3	81,7	6,4
Szwecja	1995	76,2	81,5	5,3
Ukraina	1994	62,8	73,2	10,4
Węgry	1994	64,8	74,2	9,4
W. Brytania	1994	74,2	79,4	5,2
Włochy	1993	74,1	80,5	6,4

Źródło: Recent demographic developments in Europe 1996. Council of Europe Press 1996.

W Polsce zwraca uwagę także wydłużająca się rozpiętość przeciętnego trwania życia mężczyzn i kobiet. W okresie powojennym wynosiła ok. 6 lat na korzyść kobiet, obecnie zaś wynosi ok. 9 lat. Jest ona rezultatem występującej w naszym kraju nadumieralności mężczyzn w średnim wieku. W krajach zachodnich rozpiętość ta jest ona znacznie niższa. W Grecji kobiety żyją o 4,9 lat dłużej od mężczyzn, w Szwecji i Danii o 5,3 lat, we Włoszech 6,4 lat, w Niemczech 6,5 lat. Większe rozpiętości niż w Polsce występują tylko w krajach byłego Związku Radzieckiego, na Węgrzech i w Chorwacji.

Główną przyczyną zgonów w Polsce są choroby układu krążenia. W 1990 r. stanowiły one 52,4% ogółu przyczyn, a w 1998 - 48,5%. Drugą co do częstotliwości występowania przyczyną są nowotwory. Spowodowały one w 1990 roku 19% zgonów ogółem, a w 1998 - 21,4%. Ciągłe wzrasta liczba zgonów zwłaszcza na raka płuc, co jest związane z wysokim w Polsce stanem palenia papierosów. W 1996 r. wśród osób mających piętnaście i więcej lat regularnie paliło papierosy 40,9% mężczyzn i 19,4% kobiet, w tym ponad połowa palaczy w wieku 30-69 lat wypalała więcej niż 20 papierosów dziennie. Liczba zgonów

na raka płuc jest wśród mężczyzn znacznie (kilkakrotnie) wyższa niż wśród kobiet. Ta choroba głównie powoduje przewagę umieralności mężczyzn nad kobietami.

Kolejną grupę przyczyn zgonów stanowią zewnętrzne urazy i zatrucia - 7,1% ogółu. Dominują wśród nich wypadki drogowe (84%). W latach 1989-1997 liczba wypadków drogowych znacznie wzrosła. Śmierć w nich poniosło ponad 60 tysięcy osób, a obrażeń ciała doznało ponad pół miliona osób. Ofiarami wypadków drogowych trzykrotnie częściej od kobiet są mężczyźni. Negatywne skutki dla zdrowia ludności sprowadza u nas także nadużywanie alkoholu. Szacuje się, że alkohol pije codziennie lub prawie codziennie 3-4 miliony Polaków³⁴.

O złym stanie zdrowia w naszym kraju świadczy także zwiększanie się liczby osób niepełnosprawnych. W 1988 r. niepełnosprawni wśród ogółu ludności w wieku 15 lat i więcej stanowili 12,8%, a w 1996 r. - 17,5%. Zatem ich zasięg w stosunkowo krótkim okresie czasu zwiększył się prawie o 5 %. W skali całego kraju przeciętnie co trzecie gospodarstwo domowe ma u siebie osobę niepełnosprawną. Niepełnosprawność jest też częstym zjawiskiem wśród dzieci i młodzieży poniżej 15 roku życia. Najczęściej jej przyczyną jest upośledzenie umysłowe (250 tysięcy osób), choroby układu oddechowego (80 tys.), niesprawność ruchowa (50 tys.), wady serca (30 tys.), zespół złego wchłaniania (30 tys.), porażenie mózgowe (20 tys.)³⁵.

Z przytoczonych danych statystycznych wynika, iż obok ilościowego obniżenia potencjału demograficznego obawy budzi także jego jakość. Przyczyny niepełnosprawności występującej wśród młodego pokolenia są zapewne złożone. Nie można jednak wśród nich nie zauważyć dokonywanych w ostatnich dziesięcioleciach zabójstw nie-narodzonych, jak i stosowania środków antykoncepcyjnych. Jedne i drugie wywierają ujemne skutki dla matki i jej potomstwa. Będą one obciążały nie tylko obecne, ale i przyszłe pokolenia, gdyż wyelimin-

³⁴ B. Habrat, S. Pużyński, Szkody zdrowotne spowodowane piciem alkoholu w Polsce, w: W. Zatoński, B. Huranicka, J. Tyczyński (red), Stan zdrowia Polaków. Monografie Zakładu Antropologii Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1996.

³⁵ Raport o sytuacji polskich rodzin, s. 130.

wanie jakościowych deformacji i ich skutków nie jest możliwe w ciągu trwania jednej generacji.

Obawą napawa także wzrost urodzeń pozamałżeńskich. W Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglii odsetek urodzeń pozamałżeńskich w latach 1810-1960 wynosił ok. 4%, w latach 1960-1970 wzrósł do 6%, w tym wśród ludności czarnej do 25%. Obecnie wynosi w Wielkiej Brytanii - 35%, w Szwecji - ponad 50%, we Francji - 34%, w Niemczech - ok. 16%, w Stanach Zjednoczonych - 31%, w tym wśród ludności czarnej - 66%. W wielkich miastach jest on bardzo wysoki. Np. w Waszyngtonie dzieci pozamałżeńskie stanowią ponad 70%³⁶. W Polsce urodzenia pozamałżeńskie przez długi czas, aż do 1988 r. utrzymywały się na prawie niezmiennym poziomie. Ich zasięg wynosił 4%-5%, przy czym w miastach bywał zazwyczaj wyższy niż na wsi. Także na ziemiach zachodnich i północnych kraju odsetek dzieci pozamałżeńskich kształtował się na wyższym poziomie - ok. 10%. W ostatnich latach liczba dzieci pozamałżeńskich znacznie wzrosła: w 1989 wynosiła 5,8%, w 1990 - 6,2%; w 1994 - 9%; w 1995 - 9,5%, w 1996 - 10,2%, w tym na ziemiach zachodnich i północnych ok. 15%³⁷. Nasuwa się pytanie, w imię czego wyrządza się tym dzieciom nie dającą się naprawić ani usunąć krzywdę i okalecza się je w rozwoju przez pozbawianie ich ojca i normalnej rodziny. I drugie pytanie: jakie będzie nasze przyszłe społeczeństwo, jeśli liczba takich dzieci będzie nadal wzrastać.

* * *

Ukazane wyżej zmiany wzorca tworzenia rodzin, a zwłaszcza wzorca dzietności rodziny, należy uznać za wielce niekorzystne. Stanowią one alarmujące ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem biologicznego samounicestwienia naszego narodu. Nasz kraj nie ma już żadnej alternatywy, jak tylko przezwyciężyć tę demograficzną zapaść. Toteż jawi się pilna potrzeba prowadzenia odpowiedniej polityki ro-

³⁶ M. Nowak, Rodzina i ekonomia w XXI wieku, „Społeczeństwo”, 7 (1997), s. 78.

³⁷ L. Dyczewski, Rodzina Karty praw rodziny, s. 151; Raport o sytuacji polskich rodzin, s. 32.

dzinnej. Kierunki tej polityki można będzie bliżej określić po rozpoznaniu przyczyn zaistniałego stanu rzeczy.

U podstaw ograniczenia liczby małżeństw i urodzeń znajduje się kryzys wartości, spowodowany różnymi czynnikami. Niemały w tym udział ma wprowadzona odgórnie po II wojnie światowej ateizacja i laicyzacja naszego społeczeństwa oraz antynatalistyczna polityka komunistycznego państwa: wprowadzenie rozwodów, usankcjonowanie dzieciobójstwa (tzw. przerywania ciąży), szerzenie atmosfery nieprzyjaznej wokół dzietności rodzin, preferowanie idei planowania rodziny, skierowanej na zmniejszenie liczby potomstwa, szerzenie antykoncepcji itp. W ostatnim dziesięcioleciu tę samą rolę pełnią, lansowane przez środki masowego przekazu, destrukcyjne modele życia małżeńskiego i rodzinnego w państwach zachodnich. Dewiacje, proponowane czy to przez system komunistyczny, czy przez współczesny liberalizm, zaczęły (mimo początkowych oporów) przenikać do świadomości społecznej i przez część społeczeństwa zostały zaakceptowane. Doprowadziło to m. in. do stosunkowo wczesnego ukształtowania się postaw antynatalistycznych. Z badań ogólnopolskich, zrealizowanych w 1972 r. na próbie liczącej 16160 kobiet zamężnych, okazało się, że aż 37% bezdzietnych mężatek w ogóle nie chce mieć dziecka, 41% jednodzietnych nie chce mieć dziecka drugiego, a 81% mających dwoje dzieci nie chce mieć trzeciego³⁸.

Inną przyczyną obniżenia się potencjału demograficznego są trudne warunki ekonomiczne rodzin. Wpływ tego czynnika zależy nie tyle od obiektywnego stanu warunków bytowych, ile od subiektywnej ich oceny. Z badań prowadzonych od lat sześćdziesiątych przez środowisko poznańskie wynika, że społeczeństwo polskie jest świadome istniejących trudności materialnych oraz że świadomość ta rzutuje na dzietność rodzin. Zdaniem badanych osób dzietność odpowiednia dla aktualnie istniejących warunków życiowych rodziny powinna być o 20%-50% niższa od dzietności tzw. idealnej, tj. optymalnej w dob-

³⁸ Z. Smoliński, Przemiany dzietności rodziny w XX wieku, w: Przemiany rodziny polskiej, red. J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 211.

rych warunkach bytowych³⁹. Prorodzinna polityka jednak nie może ograniczać się do poprawy warunków socjalno-bytowych. Skoro u podstaw niedomagań rodziny znajduje się kryzys wartości, trzeba odbudowywać i umacniać zarówno wartości społeczne, jak i religijno-moralne.

* * *

Die demographische Kondition der polnischen Familie

Zusammenfassung

Der Verfasser analysiert die aktuellen Modelle der Familienbildung, die Modelle der Kinderzahl und den Gesundheitszustand der Familie.

Die Grundlage der Familienbildung stellt grundsätzlich das Ehepaar dar. Im dem letzten Jahrzehnt hat sich die Zahl der geschlossenen Ehebande vermindert und der Prozess der Ehelösungen infolge des Todes des Ehepartners (die vergrößerte Sterblichkeit der Männer im mittleren Alter) und infolge der Scheidungen verstärkt. Gleichzeitig hat sich gewaltsam die Geburtenziffer gesenkt, was zur Verbreitung der kleinen Familien zugeführt hat. Unzufrieden ist auch der Gesundheitszustand der polnischen Familien. Zwar hat sich die durchschnittliche Lebenslänge erhöht, aber gleichzeitig hat sich der Umfang des durchschnittlichen Lebensdauers der Männer und der Frauen zugunsten dieser letzten vergrößert. Es hat sich auch die Zahl der behinderten Personen vergrößert.

Im allgemeinen, die in Polen auftretenden Wandlungen sind ungunstig. Zwecks der Überwindung dieser, sollte man vor allem auf vielen Ebenen entsprechende Familienpolitik führen

³⁹ S. Wierzchosławski, Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społeczno-ekonomicznej, w: Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie, s. 95.